Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron

Dziennik Łódzki

№ 100. | Wtorek, dn. 29 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Wysunięcie Polski na front.
Klucz do rozbrojenia w ręku Rzplitej.
Prestiż centralnego mocarstwa muszą Niemcy dzielić z Polską.
Rewelacyjne opinje o zmianach w wielkobrytyjskiej orjentacji.

NOWY JORK 28.XII (PAT) „New York Times" ogłasza artykuł, zdający sprawę — państwowego brytyjskiego punktu widzenia — ze wzrostu znaczenia Polski oraz wizyty ministra Zaleskiego w Londynie.

Autor wykazuje, jak na tle strasznego osłabienia Niemiec, uwypukla się wpost siły polskiej.

Dyplomacja brytyjska zwróciła ostatnio zdwojoną uwagę na Polskę.

Nie Francja, ale Polska ma dziś w ręku klucz do sprawy rozbrojenia, mogąc odrzucić robrojenie na wypadek niespełnienia jej ściśle określonych politycznych żądań.

Polska może, występując z takiemi żądaniami, spowodować natychmiastowe fiasco konferencji rozbrojeniowej.

Nad takiemi żądaniami Polski konferencja nie będzie mogła przejść do porządku dziennego.

Prestiż centralnego mocarstwa kontynentu muszą dziś Niemcy dzielić z Polską. Zrozumiał to doskonale lord Reading, a rozumie również i obecny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir John Simon.

Sprawozdania z rozmów z min. Zaleskim, złożone w archiwach Forcign Office, posiadać będą historyczną wagę.

Minister Zaleski zaznaczył, iż Polska jest świadoma swej rosnącej siły oraz wynikających stąd obowiązków w kierunku europejskiej jedności.

Polska, pokojowo usposobiona, już złożyła projekt moralnego rozbrojenia, a gotowa jest uczynić więcej, otrzymawszy odpowiednie zapewnienia. Poza Wschodniemi granicami Polski panuje mentalność sowiecka, niezrozumiała zachodowi. Zaś ze strony zachodniej graniczy Polska z Niemcami, z któremi pragnie wprawdzie utrzymać jak najlepsze stosunki, ale które na każdym kroku utrudniają porozumienie wyzyskując w tym kierunku zwłaszcza problemy mniejszościowe oraz sytuację w Gdańsku.

Ludność Polski wzrasta, zaś ludność Niemiec maleje, wobec czego liczby te zrównają się z końcem obecnego wieku. Obecny kryzys wykazał, że rolnicza i samowystarczalua Polska mniej ucierpiała, niż uprzemysłowione Niemcy. W zjednoczonej Europie przyszłość i znaczenie Polski i Niemiec zrówna się.

Zbliżenia polsko-brytyjskiego wymaga również problem żydowski, wziąwszy pod uwagę z jednej strony mandat Anglji w Palestynie, a z drugiej strony wielką liczebność ludności żydowskiej w Polsce, której rząd sprawiedliwie odnosi się do żydów. Mając największą ludność żydowską w Europie, Polska będzie miała głos podczas przyszłej dyskusji w sprawie mandatu nad Palestyną.

Zainteresowanie Anglji Polską musi wzrastać również i dlatego, albowiem Polska jest potencjalnym odbiorcą angielskiego towaru.

Dlatego też posiadanie przez Polskę Pomorza, czyli t. zw. „korytarza" leży w interesie Anglji, gdyż broni jej przed monopolem niemieckiego transportu kolejowego.

Nowy rząd w Hiszpanji.



Nowy rząd hiszpański, utworzony przez poprzedniego prezesa rady ministrów Azana, przedstawił się ostatnio prezydentowi Zamorra. Zdjęcie przedstawia: siedzący na przodzie na lewo prezydent Zamorra, obok niego premjer Azana. Stoją od lewej na prawą: M. Domingo (min. gosp. i handlu), Largo Caballero (min. pracy), Casares Quiriga (min. spraw wewn.), Luis de Zulueta (min. spraw zagran.), Albornoz (min. sprawiedliwości), Jaime Carner (min. finansów), Indalecio Prieto (min. robót publicznych), de Los Rios (min. oświaty), Giral (min. marynarki).

Wzorem starych wilków morskich.
Bohaterska śmierć kapitana łotewskiego okrętu.

GDANSK, 28.12. (PAT) — Szalejąca na Bałtyku gwałtowna burza wyrządziła znaczne szkody.

Kilka okrętów szukało schronienia w porcie gdańskim. Cztery okręty uległy katastrofom, mniej lub więcej groźnym.

Łotewski statek „Bartawa", zdążający z ładunkiem węgla do Libawy, rzucony został przez burzę na mieliznę w odległości kilkunastu mil od Libawy.

Drugi okręt łotewski „L vonja" rzucony na kamienistą ławicę, uległ prawdopodobnie zupełnemu zatopieniu. Załogę uratowano przy pomocy pomocniczego statku łotewskiego, jedynie kapitan pozostał na okręcie, odmawiając opuszczenia go.

Trzeci, również łotewski statek „Evemer" zdążający po ładunek do Gdańska, został wyrzucony na mieliznę.

Wreszcie czwarty statek jadący z Gdańska do Genui osiadł na mieliźnie podczas przepływu przez Bełt.

Tragiczne następstwa katastrofy automobilowej.

KATOWICE, 28 grudnia (PAT) — Pod Nowym Targiem na Dolnym Śląsku wydarzyła się katastrofa automobilowa. Samochód osobowy z 8 pasażerami wpadł skutkiem zepsucia się motoru do rowu głębokości kilku mtr. Cztery osoby, w tem 2 kobiety, poniosły śmierć na miejscu, dwie zaś odniosły ciężkie rany.

W skutek odwilży i roztopów
Powódź pod Lublinem.
Kilkadziesiąt domów zostało zalanych. — Ewakuacja ludności. Znaczne obszary pól pod wodą.

LUBLIN, 28.12. (PAT) Z powodu odwilży i roztopów w nocy z dnia 27 na 28 b. m. wezbrały i rozlały rzeki Wieprz i Bystrzyca.

Na Wieprzu wezbrana woda zniosła most pod Srenikami.

W Lublinie około 40 domów zalała woda.

Pozatem zalane są wielkie przestrzenie pól i łąk podmiejskich.

Mieszkańców zagrożonych domostw ewakuowano.

Akcję ratunkową prowadzą oddziały straży ogniowych.

Nowy rząd w Nankinie
i dalsza ofenzywa japońska w Mandżurji.
Zapowiedź konfliktu między Anglją i Japonją.

NANKIN, 28 grudnia (PAT). Nowy rząd został już utworzony. B przewodniczący rady ustawodawczej, Lin-Tsen został mianowany prezesem rządu narodowego z pełnomocnictwami analogicznemi do pełnomocnictw prezydenta republiki francuskiej.

Przewodniczącym rady wykonawczej, który pełnić będzie funkcje premjera mianowany został Teuls.

Rząd narodowy składa się z 5 t. zw. yuanów czyli rad, mianowicie z yuanu wykonawczego, ustawodawczego, prawnego, opinjodawczego i kontrolnego.

LONDYN, 18 grudnia. Według doniesień z Szanghaju, wojska japońskie nieustannie posuwają się w kierunku Czingczau, staczając po drodze drobniejsze potyczki z oddziałami chińskiemi.

Gen. Czang-Sue-Liang otrzymał z Nankinu rozkaz, by za wszelką cenę starał się utrzymać miasto w rękach chińskich.

Znany z czasów wojny domowej gen. Feng-Yu-Siang znajduje się podobno w drodze do Nankinu i ma zażądać stanowczo od rządu wysłania do Mandżurji stutysięcznej armji, któraby była zdolna wypędzić okupantów japońskich.

Na tle wypadków mandżurskich zanosi się na ostry spór dyplomatyczny między Anglją i Japonją.

Japońskie koła urzędowe oskarżają posła angielskiego w Chinach, że radami i pieniędzmi wspiera Czang-Sue-Lianga.

Sprawa ta była już przedmiotem narad gabinetu angielskiego.

Uczniowie gimnazjalni bandytami.

BERLIN, 28 grudnia (PAT). Dwóch uczni gimnazjalnych w Naumburgu (Saksonja) napadło na nauczyciela, celem obrabowania go z gotówki.

Młodzi napastnicy uczernili sobie twarze, aby uniknąć poznania. Nauczyciel spłoszył napastników.

Aresztowanie napastników nastąpiło w poczekalni dworcowej, gdzie podejrzenia przeciw nim wzbudziły ślady sadzy na twarzy jednego z nich. Obaj aresztowani mieli przy sobie broń palną.

Katastrofa w kinematografie

LUBLIN, 28 grudnia (PAT). W jednym z kinoteatrów w Chełmie Lubelskim podczas przedstawienia zawalił się balkon wypełniony publicznością. 10 osób zostało rannych z tego czterech przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

46-ty DZIEŃ ROZPRAW BRZESKICH.

Przekroczenia niższych funkcjonarjuszy rzucają cień na B. B. W. R. — twierdzą obrońcy posła Sawickiego.

Rozprawę otwarto dziś o godz. 10 min. 45 rano.

Protest Moraczewskiego.

Na wstępie przewodniczący zareferował, iż wpłynął do sądu list p. Jędrzeja Moraczewskiego, w którym on protestuje przeciwko twierdzeniu adw. Szurleja, jakoby miał się cieszyć, że w jakimś więzieniu bito posłów.

List ten zawiera treść następującą:

„Wysoki Sądzie! Na rozprawie adw. Szurlej, broniąc oskarżonych o przygotowanie wojny domowoj, napadł na mnie bez żadnej przyczyny. W tym procesie nie jestem obwinionym, ani nie byłem świadkiem, powołanym do świadczenia prawdzie lub jej tuszowania, ani prokuratorem, ani obrońcą, ani sędzią. Moja uciecha lub smutek są zgoła obojętne dla całej sprawy, nie rzucają bowiem żadnego światła na winę lub niewinność oskarżonych. Adwokat ów mówiąc o mnie miał zamiar dotknięcia mego honoru. Wedle sprawozdań „Robotnika“ miał powiedzieć, że „ludzie pozornie kulturalni cieszą się i piszą w gazetach publicznie, jak Moraczewski...“ że się cieszę, że posłów bito w jakiemś więzieniu. Zupełnie podobnie, tylko lepiej po polsku napisany, ustęp mowy tego pana podał „Kurjer Warszawski“. Stwierdzam, że nigdy nie cieszyłem się, ani w żadnej gazecie publicznie, ni prywatnie nie pisałem, że cieszę się z bicia więźniów czy posłów w jakiemś więzieniu. Adw. Szurlej zełgał cały fakt od początku do końca. Proszę, aby Wysoki Sąd tę samą miarę wiarogodności przyłożył do całego wywodu, jak do tego łatwodającego się sprawdzić ustępu jego mowy.

Ponadto proszę Wysoki Sąd o wzięcie w obronę mego honoru. Zostałem zaczepiony na rozprawie sądowej w sposób, wobec którego jestem zupełnie bezbronny. Ow pan ma tę drobną chytrość żonglowania cudzym honorem, aby dotknięty nie mógł go pociągnąć do odpowiedzialncści sądowej. Każdy zaś rodzaj fizycznego reagowania z mej strony, zrozumiałego w tym wypadku, doprowadziłby mnie do konfliktu z kodeksem karnym. Z poważaniem inż. Jędrzej Moraczewski“.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonego Sawickiego, adw. Ujazdowski.

Wysoki sądzie! Tutaj było mówione wiele o licznych pogwałceniach konstytucji i praw zasadniczych narodu. Te pogwałcenia stanowią zły przykład i zachętę do naśladowania dla niższej biurokracji. Przekroczenia tej niższej właśnie biurokracji kształtują w oczach ludu oblicze moralne sanacji.

Atak na starostów, policję i urzędy skarbowe.

Adw. Ujazdowski charakteryzuje więc rolę policjanta „ery sanacyjnej“.

Zaznaczywszy, że zasadniczym celem policji jest utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, obrońca, przeszedłszy poszczególne zeznania świadków i faktów, uwidocznione na rozprawie, dochodzi do wniosku, że policja nie spełnia swego kardynalnego zadania, że niejednokrotnie tolerancyjnie a nawet życzliwie przygląda się występnym czynom stronników sanacji. To samo odnosi się — według adw. Ujazdowskiego — do działalności starostów i urzędów skarbowych.

W dalszym ciągu adw. Ujazdowski przechodzi do omawiania stosunku ludności do wojska.

Mundur wojskowy — oświadcza mówca — jest niewątpliwie symbolem państwowości.

Czy jednak mundur ten za czasów sanacji stał się bardziej kochany, bardziej drogi sercu obywateli?

Niestety, nie.

Obrońca przyczyny upatruje przedewszystkiem w zmilitaryzowaniu administracji politycznej, w której panuje duch partyjności.

Przytacza następnie obrońca fakt pobicia wówczas chorego, dziś nieżyjącego ś. p. Jana Dąbskiego.

Poseł z B. B. i autorytet sejmu.

W dalszym ciągu adwokat przechodzi do omawiania roli sejmu w społeczeństwie. Charakteryzuje osobę posła, jako łącznika między państwem a ludnością. Usiłowano zniszczyć jednak i ten autorytet nasz i oplwać i zniesławić posłów sejmowych i samą instytucję sejmu. Chłopi się jednak zorjentowali, że obelgi są obelgami i że słów obelżywych wobec sejmu nie można brać poważnie.

Wówczas zniszczono autorytet sejmu przez zwycięstwo wyborcze B. B.

Poseł B. B. — mówi obrońca — na którego zebrania chłopów spędza się omal siłą, jest karykaturą posła. Poseł zaś robotniczy i ludowy ma utrudnioną możność porozumiewania się z wyborcą.

Zkolei adwokat przechodzi do omawiania roli politycznej oskarżonego Sawickiego. Początek tej działalności zbiega się z okresem, który pos. Czapiński określił jako okres „odpaństwowienia“ chłopa polskiego. Ażeby temu przeciwdziałać, pracował wśród ludu Sawicki.

Oczywiście musiał on mówić na wiecach o rzeczywistości, wskazywać na gwałty, nadużycia, bezprawie. Obrońca uważa zarzut, jakoby działalność oskarżonego Sawickiego była podburzająca, za niesłuszny.

Zajmuje się przedewszystkiem adwokat charakterystyką świadków oskarżenia.

Są to przeważnie policjanci, ewentualnie konfidenci.

Adwokat twierdzi, że świadkowie policyjni, grzesząc czasem nadmiarem gorliwości, niejednokrotnie nie odtwarzają istotnego przebiegu rzeczy.

Inaczej zupełnie zapatruje się obrońca na zeznania świadków chłopskich.

O latarniach i sprawach podatkowych.

Następnie zajmuje się obrońca ogólnemi zarzutami co do treści przemówień oskarżonego Sawickiego. Analizując wersję o „latarniach“, na których miano wieszać urzędników, obrońca dochodzi do wniosku, że wersje te są niezgodne z prawdą, że była mowa ewentualnie o tych, którzy zrobią zamach stanu i będą chcieli uszczuplić prawa ludu.

W dalszym ciągu obrońca zaprzecza, ażeby poseł Sawicki miał wzywać do rozruchów przy użyciu wideł, kos i kijów.

Zkolei odpiera obrońca zarzut, jakoby oskarżony Sawicki miał namawiać do niepłacenia podatków. U nas uważa się, że podatki — mówi obrońca — to jakaś świętość, jakaś zaczarowana tajemnica, o której, broń Boże, nie można mówić publicznie.

Tak nie jest.

Pos. Sawicki mówił o podatkach, mianowicie o podatku wyrównawczym, który był pobierany po ustawowym terminie wygaśnięcia. Nie namawiał on bynajmniej do niepłacenia, lecz wzywał jedynie do składania odwołań. Było to może aż nadto legalne.

To samo odnosi się do tak zwanego szarwarku.

W dalszym ciągu obrońca polemizuje z zarzutami, jakoby cośkolwiek podburzającego mieściło się w ustępach przemówień oskarżonego Sawickiego, dotyczących nawoływania, ażeby ludność nie bała się policji.

Mówca uważa to za zupełnie naturalne. Wreszcie zajmuje się obrońca zarzutami co do podburzania jakoby przez oskarżonego Sawickiego ludności wiejskiej do nienawiści przeciwko obszarnikom.

Zeznania wieśniaków i gorliwość konfidentów.

Dla chłopa przysięga ma wielką wagę. Chłop wierzy, że za fałszywe zeznanie spotka go kara jeszcze w życiu doczesnem. Ztąd możemy zeznaniom tym wierzyć. Chłopi ci stanowczo protestują przeciwko oskarżeniu posła Sawickiego o działalność antypaństwową.

Omawiając sylwetki świadków odwodowych — oświadczył obrońca — nie mogę pominąć zeznań św. dr. Wrony, prezesa centralnego komitetu stronnictwa chłopskiego. Wniosły one bardzo dużo do sprawy.

O panu doktorze Wronie i o panu Waleronie p. wiceprokurator sądu okręgowego czuł się uprawniony przemawiać w tym tonie: „Gdy zamknę oczy, to widzę te Wrony i Walerony“. Pan prokurator Grabowski prawdopodobnie, używając tego zwrotu. chciał nam dać przykład, jak przemawia człowiek dobrze wychowany. Mniemam, że przykład jest chybiony.

Zadanie centrolewu.

Zkolei zabiera głos drugi obrońca osk. Sawickiego, adw. Czernicki, mówiąc, że wobec tych wszystkich bezprawi, popełnianych przez sanację i rządy pomajowe musiał powstać Centrolew dla obrony prawa i ładu. Było to koniecznością dziejową. Świętym obowiązkiem polskiej demokracji było się przeciwstawić panoszącemu się bezprawiu i złu. Gdyby Centrolew nie powstał to byłby to smutny objaw marazmu społecznego. Centrolew spełnił swój obowiązek. Ale Centrolew nie robił rewolucji. Centrolew otwierał oczy szerokim masom gnębionej ludności na zło, zło czyniące wielkie szkody Polsce.

W tym momencie adw. Czernicki wylicza fakty łamania prawa, konstytucji i masowych nadużyć wyborczych.

Omawiając działalność najwyższej Izby Kontroli Państwa obrońca stwierdza, że N. I. K. bezkrytycznie akceptowała wszystko, co czynił rząd, a zwłaszcza złe posunięcia rządu.

Oskarżenie pomyłką.

Następnie adw. Czernicki omawia działalność swego klienta osk. Sawickiego, mówiąc, iż to że on sam siedzi na ławie oskarżonych jest zwykłą pomyłką tylko.

Analizuje drobiazgowo zeznania świadków, mające stwierdzać winę Sawickiego. Swiadkowie ci — mówi adw. Czernicki — funkcjonarjusze policji i konfidenci, którzy w chęci przypodobania się staroście i komendantowi posunęli się do przesadnej gorliwości, zatracając miarę bezstronności i objektywizmu.

Sąd, udając się do sali narad i rozpatrując działalność Sawickiego, winien mieć na względzie tylko zeznania tych licznych wieśniaków, chłopów niezbałamuconych, ale wierzących, chłopów dla których przysięga w sądzie jest najważniejszym momentem w ich życiu. Chłop nie może być krzywoprzysiężcą. Oni przecież tu wyraźnie zeznali, że nic złego z ust Sawickiego nie słyszeli. Kończąc swe przemówienie adw. Czernicki wnosi o uniewinnienie Sawickiego. Na tem obrady wczorajsze zakończono.

Dziś przemawiać będzie adw. Dąbrowski wnoszący obronę b. pos. Ciołkosza.

Pogrzeb majora Kurihara i towarzyszy w Tokio.



Zdjęcie nasze przedstawia przybycie na dworzec w Tokio prochów majora Kurihara oraz jego żołnierzy, poległych podczas walk w Mandżurji. Zdjęcie przedstawia z prawej na lewą gen. Minami (min. wojny), gen. Shirakawa, wdowa po mjr. Kurihara z małem dzieckiem na ręku.

Nieudane włamanie do kasy urzędu skarbowego w Radomsku.

PIOTRKÓW, 28 grudnia (PAT). — W Radomsku miało miejsce nieudane włamanie do kasy urzędu skarbowego. Mianowicie kasiarze, którzy przybyli prawdopodobnie na gościnne występy z Łodzi, wyjęli z budynku urzędu skarbowego dwie szyby i tą drogą starali się dostać do wnętrza.

W kasie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych.

Kasiarzy spłoszono.

Zbiegli oni, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów ani narzędzi.

Trzeźwy głos.

Sprawa paktu polsko-sowieckiego staje się ostatnio najpoważniejszym problemem szerokiej opinji publicznej Rzeszy.

W dłuższym artykule „Die Welt am Montag“ omawia stan rokowań polsko-sowieckich o pakt o nieagresji oraz widoki porozumienia między Moskwą i Warszawą.

Rokowania polsko-sowieckie — pisze dziennik — przybierają, według ostatnich nadeszłych tu z Moskwy wiadomości, tak korzystny obrót, że zawarcia traktatu należy oczekiwać lada dzień.

Planowane jest zawarcie również analogicznego układu z Rumunją.

Obawy niemieckie, że pakt o nieagresji będzie zawierał również uznanie granic Polski, usiłował rozproszyć Stalin w wywiadzie, udzielonym literatowi Emilowi Ludwigowi, który od szeregu tygodni przebywa w Moskwie.

(Wywiad ten zamieściliśmy w numerze wczorajszym).

Nie potrzeba znać tekstu traktatu, który niewątpliwie wyjaśni ów drażliwy punkt, aby już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić, że pakt o nieagresji zawierać będzie w sobie wzajemną gwarancję granic, ponieważ bez takiej gwarancji pakt wogóle nie miałby sensu.

Przy sposobności tej „Welt am Montag“ przypomina, że już przed szeregiem miesięcy przyniósł wiadomość o rokowaniach polsko-sowieckich. Wiadomość tę wówczas usiłował osłabić Litwinow w czasie swej bytności w Berlinie.

Rokowania z Warszawą poprzedziły pertraktacje między Moskwą a Paryżem. Również te rokowania doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Należy przyjąć, że rosyjsko-francuski pakt, którego projekt jest już parafowany, dopiero wówczas dojdzie do skutku, gdy nastąpi podpisanie paktu.

Należy przy tej sposobności przypomnieć — pisze „Welt am Montag“ że prasa rosyjska stale podnosiła wielki alarm, gdy Niemcy ujawniały zamiary zmierzające do zawierania traktatów tego rodzaju, jak między Moskwą i Warszawą oraz Paryżem. Tego rodzaju zamiarom niemieckim z reguły przypisywano agresywne plany wojenne przeciw unji sowieckiej.

Gdyby Niemcy zawarły z Polską pakt o nieagresji w formie planowanego obecnie w Moskwie, podniosłyby się głośne alarmy o wojnie interwencyjnej. Dziwne jest jednak dlaczego Sowiety przypisują sobie prawo, a którego odmawiają Niemcom

Oczywiście — kończy dziennik — **przeciwności między Polską a Niemcami zostały sztucznie do tego stopnia pogłębione że nawet handlowy traktat polsko-niemiecki nie może dojść do skutku, aczkolwiek jest on jednym z warunków współpracy między Polską a Niemcami nietylko w gospodarczej ale i politycznej dziedzinie.**

Niepowodzenie czeskich lotników.

WIEDEŃ, 28 grudnia (PAT). Samolot należący do czeskiej firmy „Bata“ przelatując nad Alpami austrjackiemi uderzył o skałę i uległ strzaskaniu. Pilot i mechanik wyszli bez szwanku i po trzech dniach błądzenia dotarli do osad ludzkich.

Wielcy i mali przestępcy nowojorscy.

Bank dla chwytania... bandytów.

Funkcjonarjuszka urzędu śledczego wykrywa zbrodnię swego brata i prowadzi go na szubienicę.

Nietylko w starych, lecz i w nowszych powieściach kryminalnych nierzadko wyczytać można, że „detektyw przez szereg tygodni śledził podejrzanego“, snuł się za nim „niby cień“.

Policja kryminalna używała niegdyś tego systemu, lecz dziś, w epoce radja i samolotu, stał się on zbyteczny i już dawno wyparty został przez nowsze metody.

Przed dwu laty dwaj uzbrojeni w rewolwery „gentlemani“ zatrzymali na szosie pod New-Yorkiem auto pocztowe i zrabowali akcje na sumę 100 tysięcy dolarów. Władze pocztowe posiadały dokładne numery nietylko seryj, ale każdej poszczególnej akcji. Numery te jeszcze tego samego dnia ogłoszone zostały przez radjo.

Mijały tygodnie, lecz w sprzedaży nie ukazała się żadna z owych akcyj. Wreszcie dowiedziały się władze, że mały bank w jednym z południowych stanów jest w posiadaniu dwóch skradzionych walorów. Sprzedawca ich uciekł, nim kasjer zorjentował się, że akcje pochodzą z rabunku. Mógł dać jednak powierzchowny rysopis owego osobnika i rysopis ten został natychmiast ogłoszony przez radjo. Nie przeszkodziło to bynajmniej temu, że znów sprzedano w jednym banków południowego stanu dwie zrabowane akcje.

Kilkadziesiąt podejrzanych osób było śledzonych, lecz nadaremnie.

Zarząd poczty pozornie odłożył sprawę ad acta, w rzeczywistości oddał ją w ręce jednego z najdzolniejszych detektywów, inspektora Jamesa Dorand: Ten włożył słomkowy kapelusz, opuścił swe biuro i... przepadł.

Mijały tygodnie.

Pewnego dnia stanął przed nowootworzonym bankiem jakiś otyły mężczyzna z walizką. Przeczytawszy ogłoszenie, że bank kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wszedł do gmachu i doszedł do biurka, przy którym siedział młody urzędnik.

Drugi biuralista liczył przy następnym stoliku.

Przybysz wymienił nazwę towarzystwa kolejowego, akcje którego chciał sprzedać i zapytał, jaką cenę bank ofiaruje.

— Kupujemy po cenach giełdowych — odparł urzędnik.

— Tak, lecz jakich. Według dzisiejszego kursu?

Wyjął z czarnej walizki dwie akcje i wręczył je urzędnikowi.

— Sto dolarów — rzekł ten.

— Sto cztery i ani centa mniej — odparł przybysz, choć dobrze wiedział, że cena ich na giełdzie wynosiła sto dwanaście dolarów.

Urzędnik wziął słuchawkę do ręki i zanotował na kawałku papieru kilka cyfr, jakgdyby coś obliczał. Zatelefonował, potem zwrócił się do klienta:

— Chwileczkę, muszę się zapytać dyrektora, czy można zapłacić sto cztery dolary.

Na salę wszedł dyrektor i spojrzał na kartkę. Przybysz zamknął walizkę i gdy podniósł głowę, ujrzał skierowaną w jego stronę lufę rewolweru.

Podczas, gdy urzędnik nakładał mu kajdanki, „dyrektor“ zrewidował zawartość walizki i znalazł w niej akcyj na sumę 87.000 dolarów.

Bank ów, założony specjalnie przez inspektora Doranda, w krótkim czasie zyskał popularność wśród przestępców nowojorskich. Specjalni funkcjonarjusze inspektora postarali się o to, że bank uchodził za jedyny, który kupuje kradzione papiery wartościowe i w tę pułapkę dali się schwytać sprawcy napadu na wóz pocztowy. Mimo to bank nadal istnieje.

* * *

Bez „dickey-birdsów“ (ptaszków) jak nowojorska policja nazywa konfidentów, wiele przestępstw nie zostałoby wykrytych.

Żadna policja nie przyznaje się chętnie, że korzysta z usług donosicieli, gdyż są oni niebezpiecznymi osobnikami. Często wiele przynoszą szkód policji. Największe oni oddają usługi przy wykrywaniu zakazanych lokalów z wyszynkiem alkoholu (Speakcasies).

W najbardziej zawiłych wypadkach korzysta się z pomocy kobiet. Jedna z tych nazywała się Myrtle, pochodziła z Irlandji. Brat jej, pod wpływem swego kolegi, kanadyjskiego bandyty, stał się przestępcą. Myrtle wykryła jego zbrodnię i został on stracony na szubienicy w Kanadzie. Nerwy kobiety nie wytrzymały jednak tego sukcesu.

Myrtlę opętała manja prześladowcza stale zdawało się jej, że ktoś ją ściga. Wreszcie dostała pomieszania zmysłów.

* *

Armja nowojorskich złodziejów kieszonkowych zmniejsza się z dnia na dzień i policja zredukowała liczbę specjalistów w wykrywaniu „kieszonkowców“.

Pewien przestępca opowiedział mi rozmowę ze słynnym niegdyś „kieszonkowcem“ „Charlie the Wire“.

Charlie, po dwunastoletnim pobycie we więzieniu, zamierzał wrócić do swego dawnego zawodu.

Miał kilkunastoletnie „doświadczenie“. „Pracował“ w restauracjach, wagonach tramwajowych i kolejowych. Po paru „występach“ przekonał się, że dziś i „kieszonkowcom“ źle się dzieje.

Cóż można dziś w kieszeni jankesa znaleźć? Parę miedziaków.

Żebrak na rogu ulicy więcej zarabia niż „kieszonkowiec“

W portfelach elegantów są dziś tylko książeczki czekowe, które dla złodzieja nie przedstawiają wartości.

— A zegarki? — zapytał mój znajomy.

— Nie wie pan, że nie nosi się kieszonkowych zegarków?

— A brylantowe szpilki do krawatów!

— Z księżyca pan spadł? Dziś są one już niemodne.

I Charlie porzucił swój zawód.

Horwad Medallan
inspektor policji nowojorskiej.

Do pięciu lat więzienia.

Surowe kary na uwodzicieli

przewiduje projekt nowego kodeksu karnego.

Artykuł 197 nowego projektu kodeksu karnego głosi: „Kto, będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie, ulega karze więzienia lub aresztu do lat dwóch. Gdyby zaś nastąpiła śmierć niewiasty, jej upadek moralny, usiłowanie samobójstwa, karze więzienia do lat pięciu“.

Jak widzimy, nasz nowy kodeks przystosowany jest do zdobyczy kulturalnych 20 wieku.

Dawniej niejeden młody człowiek tak długo romansował z dziewczyną, dopóki nie została matką, a gdy przekonał się, że miłość jego ma wydać owoce, porzucał nieszczęśliwą, nie troszcząc się już ani o jej los, ani o los dziecka.

Często dziewczyna taka, pozostawiona bez jakiejkolwiek opieki nie mogąc z powodu dziecka znaleźć pracy, staczała się coraz niżej, aż upadła w bagno prostytucji i bezpowrotnie stracona była już dla społeczeństwa.

A jakże często, niestety, zdarzało się, że dziewczyna, chcąc uchronić się od „hańby“, doprowadzona do ostatniej rozpaczy, zabijała swoje dziecko i stawiona przed sąd skazywana była na karę śmierci (w b. zaborze austrjackim).

Fakt dzieciobójstwa jest bardzo ciężką zbrodnią, za którą trzeba ponieść odpowiednio ciężką karę, lecz mimo wszystko społeczeństwo nie ma prawa potępiać wyłącznie nieszczęśliwą dziewczynę, lecz również sprawcę jej niedoli.

A oprócz tego, powinniśmy zrozumieć, co się działo w jej duszy, zanim zdecydowała się na podobny krok, — zdając sobie sprawę, jak wielką gehennę musi przejść w życiu takie biedne, nieślubne dziecko, które w metryce urodzenia ma wyraźnie zaznaczone, iż „ojciec nieznany“, woli je zabić i sama ponieść za to odpowiedzialność, niż narażać na tyle przykrości to maleństwo, które przecież nic nie jest winne temu, iż przyszło na świat.

A tymczasem ojciec dziecka dalej hula po świecie, fruwając z kwiatka na kwiatek i żadna nie grozi mu za to odpowiedzialność, gdyż w kodeksie karnym nie było odpowiedniego paragrafu.

Nowo opracowany kodeks karny przewiduje, jak widzimy z przytoczonego na początku 197 paragrafu, dosyć ciężkie kary za uchylenie się od udzielenia pomocy kobiecie, którą doprowadziło się do odmiennego stanu.

Jeden jest jeszcze brak w nowym projekcie kodeksu karnego, mianowicie: o ile dziewczyna za zabicie nieślubnego dziecka zostaje, jak to wyżej przytaczaliśmy niejednokrotnie skazywana na śmierć, to i ojciec tego dziecka, powinien być również bardzo surowo przez prawo karany, jako współwinny zbrodni dzieciobójstwa.

Mężczyzna, który rozkochawszy w sobie młodą dziewczynę, zniewoli ją, a potem, gdy ma ona zostać matką, porzuca ją, uważany być powinien za zbrodniarza, zasługującego na bardzo surową karę.

Społeczeństwo niesłusznie pogardza często dziewczyną za to, że ma nieślubne dziecko, ale powinno ono z obrzydzeniem odwracać się od tego, kto nie poczuwa się do obowiązków ojcostwa, z chwilą zaś, gdy w zbiorowej duszy dokona się ta moralna przemiana i społeczeństwo nauczy się widzieć winę tam, gdzie jest ona istotnie, fakty dzieciobójstwa napewno staną się o wiele rzadsze, mniej będzie podrzutków i mniej zdruzgotanych serc niewieścich.

Podwyższenie wysokości emisji

5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 r.

WARSZAWA, 28.XII (PAT). W Nr. 110 Dz.U.R. (ostatnim) z 1931 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 9 listopada 1931 r. podwyższające wysokość emisji 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 r. ustalonej rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 19 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 685) na 270.000.000 zł. do sumy 290.000.000 zł.

18 pierwszych rat umorzenia, przypadających na 20 miljonów złotych, o które zostaje powiększona emisja 5 proc. pożyczki konwersyjnej z r. 1924, a których suma wynosi 8.752.000 zł. zostają uznane za umorzone z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Plan umorzenia 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na 270 miljonów zł. ustalony w załączniku do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 19-go listopada 1930 r. został zastąpiony planem umorzenia tej pożyczki dla sumy 290 miljonów złotych, załączonym do ostatniego rozporządzenia.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

32)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego“, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa“, zagadkowe indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Na cmentarzu na Dołach pojawiło się widmo, w związku z czem angażowano dozorcę nocnego, Grędelskiego Stefana

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta“, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta“, naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański otrzymał list od „Trójkąta“ z zawiadomieniem, że Boeltichówna nie żyje.

Grądzki podjął poszukiwania, bowiem zapałał do Anny Boeltich gorącą miłością. Podejrzewając, iż dyrektor zakładów Wolnera, Olszański brał udział w porwaniu, wtargnął Grądzki na teren zabudowań willi Olszańskiego.

Skopień błądząc po cmentarzu na Dołach, spostrzegł, jak dozorca Grzędelski wszedł do jednego z grobowców, gdzie następnie opuścił się do podziemia przez otwór, powstały po usunięciu wieka trumiennego.

Nożownik czekał u wejścia do podziemi na powrót Grzędelskiego.

Ku przerażeniu Skopienia wieko trumienne zasunęło się zamykając wejście do podziemia.

Skopień, troskliwy o bezpieczeństwo kolegi (jak mniemał), wezwał do otwarcia skomplikowanego zamka trumiennego, swega przyjaciela Paradowskiego, „wysłużonego“ włamywacza.

Obaj późnym wieczorem weszli na teren cmentarza.

(Dalszy ciąg).

Paradowski, który zawadziwszy o jakąś gałąź, upadł i rozbił sobie dotkliwie głowę, przeklinał w duchu Franka oraz jego pomysł.

Wreszcie Paradowski wraz ze Skopieniem znaleźli się przy kamiennym pomniku.

— To tutaj — powiedział Franek.

— Zaświeć latarkę—rozkazał Paradowski, ale zanim Franek spełnił polecenie otrzymał silny cios w głowę i upadł na rozmiękłą ziemię. Takiż sam los spotkał i Paradowskiego.

Pod groźbą rewolweru.

Ukryty za sztachetami, oddzielającemi podwórze od ogrodu, Grądzki postanowił poczekać aż się zupełnie ściemni, a następnie wtargnąć do willi, gdzie spodziewał się odnaleźć uwięzioną, jak przypuszczał Boeltichównę.

— Powinienem zawiadomić policję — rozważał — ale gdy się oddalę, któż mi zaręczy, iż w czasie mojej nieobecności Olszański nie wywiezie Ani, aby ją ukryć w innem miejscu.

To też nie ruszał się ze swego ukrycia, obserwując bacznie pogrążoną w ciemności willę.

Upłynęło z pół godziny i Grądzki przystąpił do wykonania swego planu. Przedewszystkiem przeszedł przez niskie sztachety i przebiegnąwszy chyłkiem przez podwórze dostał się do niskiej drewnianej szopy, w której stał zabłocony samochód.

Gdy już znalazł się w szopie, nadsłuchiwał przez chwilę, a upewniwszy się, iż jest sam, wszedł do samochodu. Następnie zaświecił latarkę elektryczną i rozejrzał się z wielką uwagą. — Wzrok jego padł na poplamioną błotem chusteczkę do nosa, którą chwycił skwapliwie do ręki. Stłumiony okrzyk wydarł się z jego piersi. Na jednym z rogów chusteczki spostrzegł monogram „A. B.“ Nie ulegało więc najmniejszej wątpliwości, że panna Boeltichówna uprowadzona została tym właśnie samochodem.

Schował chusteczkę do kieszeni i spojrzał na zegarek.

— Szósta — mruknął — conajmniej ze cztery godziny muszę poczekać.

Przysunął się do ściany i przez szparę spoglądał na willę.

Czas dla Grądzkiego wlókł się bardzo powoli i niecierpliwość jego z każdą nieomal sekundą wzrastała, to też co chwila spoglądał na zegarek.

Nie było jeszcze godziny dziesiątej gdy Grądzki opuścił swoją kryjówkę, sprawdziwszy uprzednio swój rewolwer.

Ostrożnie przeszedł przez podwórze i znalazł się pod jednem z okien willi. Poruszył zlekka za ramę. Radość jego była ogromna. Okno nie było zamknięte.

— Mam szczęście — pomyślał — i jeżeli tak dalej pójdzie, to za kilka minut oswobodzę Anię.

Otworzył okno i bez namysłu podciągnął się do góry. Po chwili był w pokoju.

— Co dalej? — rozważał — w którą iść stronę, aby nie natknąć się na zbrodniarzy? — gdyż przypuszczał, iż panna Boeltichówna jest pilnie strzeżona.

Zaświecił latarkę elektryczną i kierując snop jasnego światła na ściany pokoju, szukał drzwi.

Nagle zadrżał. Ujrzał dyrektora Olszańskiego, który z rewolwerem w ręku siedział w, obitym skórą, fotelu i szyderczo się uśmiechał.

— Ręce do góry!—krzyknął groźnie Olszański i w tejże chwili potoki elektrycznego światła zalały pokój.

Widząc zwróconą ku sobie lufę rewolweru Grądzki posłusznie spełnił polecenie Olszańskiego i podniósł obie ręce do góry.

Tymczasem Olszański, nie spuszczając oczu z Grądzkiego, nacisnął guziczek dzwonka elektrycznego i po chwili do pokoju wszedł rosły służący.

— Zrewidować dokładnie tego pana — polecił Olszański.

Służący począł przeszukiwać kieszenie Grądzkiego i znalezione w nich przedmioty złożył na małym stoliku stojącym obok Olszańskiego.

— Wszystko już powyjmowałem — powiedział wreszcie.

— Dobrze. Możesz wyjść.

Służący w milczeniu opuścił pokój. Po jego odejściu Olszański zwrócił się do Grądzkiego.

— Niech pan usiądzie na krzesełku, które stoi obok pana. Uprzedzam pana jednak, że za najmniejszym podejrzanym ruchem, walę w łeb a strzelam znakomicie.

Grądzki usiadł.

— O ile sobie przypominam — ciągnął dalej — nazywa się pan Grędzki...

— Grądzki — poprawił niefortunny detektyw.

— A więc Grądzki i poznaliśmy się u panny Kierzkowskiej.

Jak pan widzi byłem przygotowany na to, że ktoś mi złoży wizytę. Nie wiedziałem jednak kto będzie moim gościem, pana zaś wcale się nie spodziewałem.

Więc może mi pan wyjaśni powód swoich odwiedzin i dlaczego wybrał pan tak oryginalną drogą do wejścia jak okno, wszak mógł pan zadzwonić, a służący otworzyłby panu drzwi.

Dyrektor Olszański umilkł i spoglądał badawczo na Grądzkiego.

Grądzki tymczasem — przeklinał w duchu swoją nieroztropność.

— Należało zawiadomić policję — myślał — palnąłem kapitalne głupstwo

— Niech mi pan powie, co skłoniło pana do złożenia mi wizyty — powtórzył Olszański — tylko radzę mówić prawdę.

— Pan wie najlepiej — odparł Grądzki, łamiąc sobie napróżno głowę nad sposobem wybrnięcia z fatalnej sytuacji w jakiej znajdował się w danej chwili.

— Domyślam się —powiedział Olszański — chciałbym jednak, aby pan potwierdził moje przypuszczenia.

— Przybyłem oswobodzić pannę Boeltichównę — powiedział z wielką determinacją Grądzki.

— Kogo?

— Pannę Boeltichównę powtórzył.

— I sądzi pan że ja ją uprowadziłem?

— Tak.

— Olszański uśmiechnął się ironicznie.

— Kiepski żart pan wymyślił panie Grądzki — powiedział.

— Niech się pan nie zapiera — zawołał porywczo Grądzki — są dowody, że pan jest hersztem zbrodniczej szajki „trójkąta“.

— Ma pan fantazję, młody człowieku i nielada tupet.

— Policja jest już o wszystkiem powiadomiona i lada chwila wkroczy do mieszkania, aby pana aresztować — kłamał Grądzki.

— Cieszę się niewymownie, że nie będę zmuszonym sam wzywać policji, aby oddać jej w ręce włamywacza jakim jest pan.

Grądzki zamierzał się zerwać się z krzesełka.

— Niech się pan nie rusza — przestrzegł go dyrektor Olmański, mierząc z rewolweru.

Grądzki pojął, iż jest wobec Olszańskiego bezsilny.

— Panie Olszański mówił zwolna — zaproponuję panu następujący układ.

— Zaczyna pan być nadzwyczaj interesujący. Słucham pana.

— Wypuści pan pannę Boeltichówną oraz mnie, a ja zobowiązuje się dopiero po upływie trzech godzin zawiadomić o wszystkiem naczelnika urzędu śledczego.

Przypuszczam, że w ciągu tych trzech godzin, zdąży się pan ukryć...

Olszański parsknął śmiechem.

— Nie uda się panu mnie oszukać — mówił naciskając guziczek dzwonka elektrycznego.

Do pokoju wszedł służący.

— Zatelefonuj w mojem imieniu do naczelnika urzędu śledczego pana nadkomisarza Olmańskiego i poproś, aby przybył wraz z kilkoma policjantami do mnie, gdyż ująłem niebezpiecznego włamywacza, którego muszę pilnować aby nie uciekł.

— Dobrze panie dyrektorze — służący wyszedł.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
29
Wtorek

DZIŚ: Tomasza B.
JUTRO: Eugenjusza B.

—:::—

Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.32.
Wschód księżyca 21.21.
Zachód księżyca 10.59.
Długość dnia 7.47.
Przybyło dnia 3 min.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

POD WŁOS.

Drzazgi.

Złośliwy chochlik płata często ludziom mniej lub więcej dowcipne figle. Zdarzają się zwłaszcza te psoty na łamach pism, przyczem mają stare swoiste określenie: djablika drukarskiego.

Zmiana jednej litery wystarcza by nadać zupełnie inny sens słowu i zdaniu. Pomyłka taka bywa nieraz.. bardzo kłopotliwa. Gorzej jednak jest, jeśli chochlik skoczy komu na mózg i zatańczy „rumbę". Wypadek taki zdarzył się w świątecznym numerze jednego z miejscowych pism, w którem przeczytaliśmy ze zdumieniem tłusty dwułamowy tytuł: „głowa bez tułowia, odnaleziona itp."

Fascynujący ten tytuł odnosił się do notatki o odnalezieniu odciętej głowy kobiecej w blocie na podwórzu młyna w Górce Pabjanickiej.

Głowa bez tułowia! Zaiste niebywały wypadek! Pierwszy raz dowiedzieli się czytelnicy owego pisma, że głowa może mieć tułów. Dotychczas nauka miała inny pogląd na budowę ciała ludzkiego i głowie nie przyznawała tułowia w formie dodatku.

* *
*

Jeszcze lepszy kawał udał się pewnej organizacji zawodowej w Łodzi. Stowarzyszenie to na zebraniu tuż przed świętami myśląc o poprawie warunków pracy i płacy postanowiło po burzliwej dyskusji wysłać do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie pismo, w którem „domaga się utrzymania pokoju".

Byłem wzruszony tą pamięcią o Lidze Narodów i o pokoju! Jestem najgłębiej przekonany, że dopiero te rezolucje tysięcy związków polskich i obcych wywrą odpowiedni nacisk na mężów stanu całego świata, — że uderzą w ich łebki taranem rzeczywistości i zmusi do poczynienia kroków, które uniemożliwią wojnę.

Nie ulega wątpliwości, że autorzy tego pisma domagającego się od Ligi utrzymania pokoju — kierowali się najszlachetniejszemi pobudkami. Jednak apel taki był już uchwalany przez wszystkie związki klasowe i inne. Poco się powtarzać?

Być może, iż ciągłe wołania o pokój zrzeszeń ogólnokrajowych, czy też międzynarodowych ma jakieś znaczenie. Istnieją w każdem państwie Ligi Pokoju, — wszystkie posiedzenia rady Ligi Narodów kończą się uroczystą przysięgą stania na straży pokoju — a mimo to widmo wojny straszy wszystkich i prędko straszyć nie przestanie. Niech zatem świat pracy żąda pokoju.

Luboń.

W rocznicę urodzin twórcy esperanta.

Z okazji rocznicy urodzin twórcy języka esperanto dr. Ludwika Zamenhofa, w sali przy ul. Sienkiewicza 26, odbyła się akademja, poświęcona twórcy tegoż języka oraz książce esperanckiej. (p)

„Życzenia" noworoczne władz skarbowych.

Jakie podatki płacić trzeba w styczniu.

Obrotowe, dochodowe, uposażeniowe i kilka pozostałych.

Jak informują władze skarbowe, w miesiącu styczniu płatne są następujące podatki:

Do dnia 15 stycznia podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w grudniu 1931 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, jak również przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do dnia 16 stycznia płatną jest IV zaliczka podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931.

Do dnia 7 stycznia należy uiścić podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu grudnia r. b.

Ponadto płatne są należności odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki od osób, które otrzymały nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu styczniu.

Na wypadek uchylania się od zapłaty w wymaganych terminach władze skarbowe skierują do odnośnych płatników sekwestratorów, celem przymusowego ściągania zaległości. (p)

W uznaniu wielkich zasług.

Jubileusz J. E. ks. bisk. Wł. Bandurskiego.

Uroczysty obchód jutrzejszy w łódzkim garnizonie.

W związku z jubileuszem 25-lecia sakry biskupiej J. E. ks. biskupa Bandurskiego, w środę dnia 30 b. m. w garnizonie łódzkim odbędzie się szereg uroczystości ku uczczeniu zasług wielkiego kapłana i patrjoty.

W środę, dnia 30 b. m., punktualnie od godz. 10-ej rano zostanie odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem.

Po mszy św. nastąpi odśpiewanie „Te Deum".

W nabożeństwie wezmą udział wszystkie oddziały wojskowe, stacjonujące w Łodzi oraz wszyscy oficerowie garnizonu Łódź.

Po nabożeństwie odbędą się w poszczególnych oddziałach odczyty i pogadanki, poświęcone zasługom dostojnego jubilata.

W dniu 30 b. m. wysłana również zostanie depesza hołdownicza na ręce jubilata od całego garnizonu. Zebrana będzie poza tem odpowiednia suma na fundusz imienia ks. biskupa Bandurskiego.

Garnizon łódzki wysyła także specjalną delegację do Wilna, dla wzięcia udziału w ogólnym obchodzie jubileuszu, jaki wyznaczono na dzień 10 stycznia. Delegacja łódzkiego garnizonu wręczy jubilatowi album pamiątkowe od garnizonu Łódź.

Narazie o 5 procent.

Czy nastąpi zwyżka cen mięsa.

Komisja cennikowa wypowie się za 2 tygodnie.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji cennikowej dla ustalania cen mięsa wieprzowego i przetworów masarskich.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciel konsumentów postawił wniosek odroczenia załatwienia tej sprawy przynajmniej na 2 tygodnie, do chwili definitywnego ustalenia się na rynku cen mięsa, a to dlatego, iż obecnie, w okresie poświątecznym, dokładnie ustalić konjunktury nie może. Wniosek ten przyjęto.

Pozatem przyjęto wniosek wice-prez. Rapalskiego w sprawie sporządzenia ścisłej kalkulacji cen mięsa wieprzowego oraz przetworów.

Echa zbrodni przy ul. Przejazd.

Po zastrzeleniu żony —

usiłował popełnić samobójstwo.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w domu przy ulicy Przejazd 65, rozegrała się krwawa tragedja na tle zazdrości, mianowicie 41-letni Wincenty Kapała zamordował kilkoma strzałami rewolwerowemi żonę swą, 39-letnią Zofję.

Jak się obecnie dowiadujemy — w chwili aresztowania Kapały, ten usiłował popełnić samobójstwo przez postrzelenie, jednakże w ostatniej chwili posterunkowy skręcił mordercy rękę, tak, że kula zamiast w głowę, trafiła Kapałę w prawe udo.

Przeniesiono go natychmiast do VIII komisarjatu, gdzie też udzielono mu pomocy, a wobec zadawalniającego stanu przewieziono Kapałę natychmiast do więzienia do dyspozycji władz śledczych.

Morderca stanie przed sądem doraźnym. (p)

Przepisy w sprawie otwierania kuźni.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał z Ministerstwa Robót Publicznych okólnik, w którym ministerstwo zaleca zwracanie uwagi przy udzielaniu zezwoleń na budowę kuźni, aby odległość kuźni od szosy lub ulicy wynosiła przynajmniej 6 metrów, zaś od najbliższych domostw przynajmniej 30 metrów, a to ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne. (p)

Życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzplitej i rządu.

Wzorem lat ubiegłych pan wojewoda Władysław Jaszczołt będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rządu od przedstawicieli władz, duchowieństwa oraz instytucyj samorządowych i społecznych w piątek, dnia 1 stycznia 1932 roku o godzinie 1-ej po południu.

Zmiany w wojsku.

Kpt. dyplomowany Wisłocki Włodzimierz ze Sztabu DOK IV, mianowany został majorem. Mianowany został również majorem kpt. dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski, komendant okręgowy „Strzelca". Kapitanem mianowany został długoletni adjutant dowódcy 31 p. S. K. por. Henryk Krajewski. W stan spoczynku przeniesieni zostali mjr. Chojnowski Antoni (z dniem 31.1 1932 r.), kpt. Kita Józef z 4 Dyonu Żand. (z dniem 31.III 1932 r.), por. Kowalski Tadeusz, kpt. Daniłowicz.

Do dyspozycji dowódców oddani zostali: mjr. Minor z O. C. Raducz, mjr. Monkielewicz z 4 p.a.c., oraz komendanci: PKU Wieluń — ppułk. Okański i PKU Kutno — ppułk. Trzebunia.

Podatek wojskowy.

W myśl par. 14 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24.8. 1931 o podatku wojskowym urzędy skarbowe łódzkie przesłały magistratowi m. Łodzi imienny wykaz osób, podlegających wymiarowi podatku wojskowego.

Wykaz ten zawiera około 3000 nazwisk. Obejmuje on mężczyzn, urodzonych w latach 1883—1909, którzy na komisjach poborowych otrzymali kategorję C, D i E. p

Zaznaczyć należy, iż ścisły termin poboru tego podatku nie został jeszcze definitywnie ustalony (p. r.)

Krwawa bójka w barakach dla wyeksmitowanych.

W dniu wczorajszym w domu dla wyeksmitowanych przy ul. Bazarnej 5, wynikła sprzeczka pomiędzy kilkoma lokatorami tegoż domu, a 53-letnim Stanisławem Janikiem oraz 49-letnią żoną jego Katarzyną. Sprzeczka w krótkim czasie zamieniła się w bójkę, w trakcie której Janik został dotkliwie pobity, zaś żona jego uległa złamaniu dwu żeber i prawej ręki.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pobitym małżonkom—Janika pozostawił na miejscu, zaś żonę jego w stanie groźnym, przewiózł do szpitala okręgowego Kasy Chorych. (p)

Nagły zgon żebraczki.

Nazwisko zmarłej nieustalone.

W Zgierzu, przy ul. Stary Rynek, w korytarzu domu № 7 straciła przytomność jakaś starsza wiekiem żebraczka.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon, skutkiem wycieńczenia,

Zwłoki żebraczki przewiezione zostały do miejscowej kostnicy.

Komisarjat P. P. w Zgierzu wszczął dochodzenie celem ustalenia nazwiska zmarłej, gdyż żadnych dokumentów przy niej nie znaleziono. (p)

Pech żony „króla" Kwieka

W dniu wczorajszym obok domu nr. 10 przy ul. Mrocznej, dostała nagle bólów przedporodowych 25-letnia Parasza Kwiek, żona króla cyganów, zamieszkała przy ul. Mrocznej 10.

Lekarz pogotowia przewiózł chorą wraz z noworodkiem płci męskiej do szpitala położniczego św. Elżbiety przy ul. Narutowicza. (p)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa“.
TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs“.
TEATR POPULARNY: „Najpiękniejsza z kobiet“.
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA: Rewja „U nas Reden!“.
BOMBA: „...A Bomba się śmieje...“.
COCTAIL: „Aż 4 asy“.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
MOMUS: „Na całą parę“.

APOLLO: „Miljon“.
BAJKA: „Dynamit“.
CASINO: „Nad ranem...“.
CAPITOL: „Wesoły porucznik“.
CZARY: „On albo ja“.
CORSO: I. „Pieśń Caballero“. II. „Cohn i Kelly““. III. „Flip i Flap“.
DOM LUDOWY: —
ERA: „Trójka“.
GRAND KINO: „Laurel i Hardy Za kratami“.
LIRA: „Legjon potępieńców“.
LUNA: „Melodja szczęścia“.
MIMOZA: „Na Sibir“.
ODEON: „10-ciu z Pawiaka“.
OŚWIATOWY: I. „Chleba naszego daj nam dzisiaj“ II. „Ku chwale naszej“.
PRZEDWIOŚNIE: „Ulubienica floty“.
PALACE: „Pat i Patachon jako bezdomni“.
RESURSA: „Spór o sierżanta Griszę“.
RAKIETA: „Ostatnia noc karnawału“.
SPLENDID: „Bal w operze“.
ŚWIATOWID: „Bohaterowie morza“.
UCIECHA: „Bohater krwawej areny“.
WODEWIL: „10-ciu z Pawiaka“.
ZACHĘTA: „Na ławie hańby“.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka“; II) „Bunt krwi i żelaza“.

Teatr Miejski.

Dziś, we wterek, reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa“.

W środę i czwartek wesoła komedja w 3 aktach Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz“ z niezrownanym Michałem Znicżem.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Waldena przezabawna komedja polska St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do brydża“.

Tradycyjny Wesołek Sylwestrowy.

Piekące pytanie „dokąd pójść na Sylwestra, ażeby godnie pożegnać stary, a przywitać Nowy Rok, zostało definitywnie rozstrzygnięte przez zespół artystów Teatru Miejskiego, który urządza tradycyjnym zwyczajem dwa przedstawienia sylwestrowe, a to: o godzinie 12 w poł. i 2 w nocy. Na kolorową i szampańską całość złożą się tak kapitalne szlagiery jak: „Prawdziwy mężczyzna“ w wykonaniu Macherskiej i Szuberta, „Rewelersy“, „Trupa akrobatów“, „Zbójcy“ oraz szereg innych numerów w wykonaniu czołowych sił łódzkich oraz gwiazd teatrów stołecznych, uproszonych przez kierownictwo teatrów miejskich.

Bilety w kasie zamawiań, Traugutta 1.

Teatr Kameralny.
(ul. Traugutta № 1)

Dziś, jutro i pojutrze o 9-ej wiecz. komedja Jerome-Jerome'a „Miss Hobbs“.

Teatr Popularny.
(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“.

Dziś i codziennie operetka W. Brommea „Najpiękniejsza z kobiet“, która zdobyła sobie wstępnym bojem brawurowe powodzenie dzięki doskonałej obsadzie z gościnnym występem zakomitego tenora operetki warszawskiej, Marjana Wawrzkowicza.

Sylwester w Teatrze Popularnym.

Tradycyjnym zwyczajem Teatr Popularny daje dwa przedstawienia, o godz. 12 i 2 w nocy (Sylwester). Wielka rewja pod tyt. „Na wesoło w Popularnym“ z gościnnym występem M. Wawrzkiewicza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań: ul. 6 Sierpnia 1, tel. 156-36, od godz. 9 rano do 6 wiecz. bez przerwy (perfumerja p. Pływackiej) oraz w kasie teatru od godz. 5 wiecz.

Teatr Popularny w sali Geyera
(Piotrkowska № 295)

Ostatni świąteczny program jest niezwykle interesujący ze względu na udział pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy. Wystąpi król humoru Edward Reden, Zgorzelska Janina, znakomita artystka warszawskich teatrów rewjowych, Nelly Noris, primabalerina teatrów warszawskich, Zdzisław Zadejko były baletmistrz opery katowickiej, Zygmunt Slewiński — piosenkarz i konferencjer, oraz Balet-Zadejko.

Rewja p. t. „U nas Reden!!!“ grana będzie poczynając od piątku 25 grudnia codziennie.

Ceny biletów mimo znacznie zwiększonych kosztów pozostają te same t. j. od 30 gr. do 2 zł.

Fryzjer i żona urzędnika.

Gdy braknie sił do walki o byt.

Dwa zamachy samobójcze.

W mieszkaniu własnem przy ul. Wierzbowej 13, usiłowała popełnić samobójstwo 30-letnia Felicja Olszewska, żona urzędnika państwowego, która zatruła się kwasem solnym.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

W sieni domu przy ul. 11-go listopada 45, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie 22-letni Zygmunt Rajkowski, z zawodu fryzjer, zamieszkały w wymienionym domu.

Wiszącego Rajkowskiego w porę zauważyli sąsiedzi, którzy odcięli sznur.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu denatowi pomocy, pozostawił go na miejscu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy. (p)

Nowy spis ludności w Łodzi.

Sensacyjny projekt wywołał duże poruszenie.

Ponieważ żaden spis ludności nie daje dokładnych danych, gdyż wiele osób w dniu, którym odbywa się spis, znajduje się w podróży, a innych znów osób nie można zastać w domu ani w dzień ani w nocy, władze noszą się z zamiarem dokonania w Łodzi nowego spisu ludności w teatrze „Bomba“.

W teatrze tym bowiem, na programie „...a „Bomba“ się śmieje“ spotkać można wszystkich bez wyjątku mieszkańców Łodzi, nawet tych, których się nigdy nie zastaje w mieszkaniu, ani w lokalach publicznych. Musimy więc stwierdzić, że istotnie tylko „Bomba“ nadaje się do celów spisowych.

Z nożami i siekierami.

Bezczelny napad opryszków na mieszkanie.

Wyrąbane drzwi i zniszczone ruchomości.

Do mieszkania małżonków Majchrowskich, przy ul. Pomorskiej 130, położonego na drugim piętrze, nocy wczorajszej zaczęli dobijać się jacyś osobnicy. Gdy kołatanie nie pomagało — napastnicy przy pomocy siekiery wyrąbali drzwi i w liczbie czterech wtargnęli z nożami w rękach do mieszkania.

Napastnicy oświadczyli, że mają porachunki z Romanem Majchrzyckim.

Lokatorzy mieszkania, a m. in. gość Majchrowskich, Ferdynand Krawczyk (Pomorska 86), stawili opór napastnikom, którzy zaczęli demolować mieszkanie Majchrowskich, przewracając żelazny piecyk, pełen rozpalonego węgla.

Od przewróconego piecyka zajęła się podłoga; tylko dzięki szybkiej orjentacji domowników ogień nie przybrał szerszych rozmiarów.

Napastnicy usiłowali wyrzucić Romana Majchrowskiego oknem z drugiego piętra na bruk, jednakże zaalarmowani wrzawą lokatorzy przybyli Majchrowskim na pomoc, a wówczas napastnicy zbiegli.

Zrana, kiedy Majchrowski około godz. 4-ej udał się do pracy, odprowadziła go żona.

Gdy małżonkowie Majchrowscy znaleźli się u zbiegu ulic Pomorskiej i Matejki, z ukrycia wybiegło trzech osobników, którzy z nożami w rękach rzucili się na Majchrowskich: napadnięci ukryli się w portjerni fabryki B-ci Piotrowskich, Fuchsa i S-ki przy ul. Pomorskiej 141; jeden z napastników wpadł do portjerni z okrzykiem: „Ja i tak cię zaszlachtuję“. Znajdujący się w portjerni buchalter fabryki, Komorowski i portjer, Zawieja, obezwładnili napastnika.

Wezwana przez administrację fabryki policja aresztowała całą bandę, a mianowicie: Romana Morka (Matejki 7), herszta bandy Antoniego Lipsia (Pomorska 125), Szczepana Jedynaka, bez stałego miejsca zamieszkania, Rudolfa Szulca (Pomorska 110-112), Teodora Langego (Pomorska 130)

Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych, tło napadu nieznane narazie, gdyż aresztowani odmówili składania wszelkich zeznań. (p)

50.000 zł. strat.

Groźny pożar w fabryce.

Spłonęły warsztaty firmy „Wegner i Peter“.

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych w fabryce Wegnera i Petera (przędzalnia i szarparnia) przy ul. Trębackiej 2 na drugiem piętrze wybuchł groźny pożar, w chwili, gdy robotnicy przystąpili do pracy. Wśród robotników powstał popłoch.

Zaalarmowana straż ogniowa ochotnicza w kilka chwil przybyła na miejsce pożaru. w sile I, I-a, II, III i X oddziałów straży, przystępując natychmiast do likwidowania ognia. Po trzygodzinnej akcji straży, pożar zdołano zlokalizować. Spłonęło całe drugie piętro i znajdujące się tam maszyny.

Straty spowodowane pożarem sięgają sumy 50,000 złotych.

Pożar powstał od zatarcia się łożyska. (p)

Zapił się na śmierć.

Trup w rowie przydrożnym.

Zmarł w drodze do domu, czy został porzucony na szosie przez gościnnych gospodarzy,

W dniu wczorajszym obok wsi Żabieniec znaleziono w rowie jakiegoś starszego mężczyznę, niedającego żadnych oznak życia.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. stwierdził zgon, spowodowany nadmiarem spożytego alkoholu.

Powiadomiony posterunek policyjny ustalił, iż zmarłym jest 63-letni Stefan Kowalski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 63.

Zwłoki Kowalskiego zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

Kowalski, jak przypuszczają władze policyjne, był w gościnie u znajomych w Grabieńcu lub Teofilowie, jest prawdopodobne, że zmarł on w czasie pobytu u swych znajomych, którzy — aby uniknąć dochodzeń i ew. kosztów — poprostu wywieźli zwłoki na szosę Aleksandrowską i porzucili je w przydrożnym rowie.

Dochodzenie trwa.

Sylwester w Kasynie Oficerskiem.

W czwartek, dnia 31 grudnia 1931 roku, o godz. 10-ej wieczorem w oficerskiem kasynie garnizonowem przy ul. św. Jerzego № 2 odbędzie się wielka zabawa sylwestrowa, połączona z szeregiem niespodzianek i atrakcyj.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

RADJO

WTOREK, dnia 29 grudnia 1931 r.

Łódź

11.58—12.15 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15 Muzyka z płyt gnamofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących (z W-wy).
16.05—16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
16.10—16.35 Program dla dzieci. 1) Feljeton p. t. „Przygoda“ — B. Hertza. 2) Transm. ze Lwowa: gawędy „Jak pan Twardowski jechał na księżyc“ — podł. Wołoszynowskiego.
16.35—16.55 Odczyt z Wilna p. t. „Młody romantyk“ (Antoni Edward Odyniec)“ — wygłosi dr. W. Charkiewicz.
16.55—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „O kolekcjonerstwie“ — wygł. radca Z. Pawłowski.
17.35—18.54 Popularny koncert symf. w wyk. ork. filharm. warsz. pod dyr. G. Fitelberga (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton p. t. „Fredro“ — wygłosi J. Adolf Hertz (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i soliści (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Skrzynka pocztowa techniczna — wygł. p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Koncert solisty ze Lwowa.
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Koncerty stacyj zagranicznych.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1635 m). 21.10 Muzyka lekka.
BERLIN (418 m). 21.10 Koncert tymfon.
LIPSK (259 m). 22.20 Muzyka taneczna.
BUDAPESZT (550 m). 21.00 koncert fortepianowy.
BELGRAD (450 m). 20.00 pieśni i arje (Puccini, Thomas, Verdi, Rimskij-Korsakow).
SZWAJCARJA (460 m). 20.00 „Jaś i Małgosia“, opera Humperdincka.

Łódź

ŚRODA, dnia 30 grudnia 1931 r.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Płyty gramof. z W-wy.
16.50—16.20 Komunikat Państ. Zw. Sportowego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. tyt. „Komórka fotoelektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego“ — wygł. prof. St. Staniszewskiego.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone.
17.10—17.35 „Fundator Poznańskiej Złotej Kaplicy“ — wygł. prof. Adam Czatrkowski (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrzynka pocztowa łódzka“ — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy).
20.15—21.00 Muzyka lekka z W-wy.
21.00—21.15 Kwadrans literacki. Nowela Conrada Korzeniowskiego p. t. „Opowiadanie Korsina“ (tr. z W-wy).
21.15—22.10 Koncert ze Lwowa.
22.10—22.30 Płyty gramof. z W-wy.
22.30—22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadomości sport. z W-wy.
22.45—24.00. „Spacer detektorowy po Europie“ (retransmisje stacyj zagranicznych).

Sylwester w Bombie

będzie najweselszem i najradośniejszem pożegnaniem Starego Roku

Zapamiętaj hasło „BOMBY":

„U nas najweselej!"

Nie w trybie doraźnym.

Epilog krwawej zbrodni przy ul. Cmentarnej

rozegra się przed sądem zwykłym.

Jak już donosiliśmy, w dniu 9 b. m. 46-letni Stefan Ożarowicz, zamieszkały przy ulicy Kopernika 43, z zawodu tkacz, zamordował kilku ciosami noża 31-letnią Gertrudę Kwiatkowską w bramie zamieszkiwanego przez nią domu przy ul. Cmentarnej 1.

Jak wiadomo morderstwa tego Ożarowicz dokonał z powodu porzucenia go przez Kwiatkowską.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone było początkowo w trybie doraźnym.

Jak się jednak obecnie dowiadujemy z powodu nieukończenia w terminie przepisowym śledztwa, a co za tem idzie z powodu niemożności przesłania aktu oskarżenia do sądu doraźnego w ustalonym terminie, sprawa mordercy Kwiatkowskiej rozpatrywana będzie przez sąd zwykły. (p)

Pod hańbiącym zarzutem.

Kasjer konstantynowskiego magistratu

oskarżony o kradzież — został uniewinniony.

28-letni Ferdynand Falcman, kasjer jednego z wydziałów magistratu m. Konstantynowa, oskarżony został o zdefraudowanie różnych sum, wpływających do kasy miejskiej.

Sprawa ta była w dniu wczorajszym rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

Oskarżonego bronił adw. Kobyliński. Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że całe oskarżenie powstało na tle t. zw. „roboty partyjnej", gdyż magistrat Konstantynowa składa się z członków t. zw. „Centrolewu", podczas gdy oskarżony jest czynnym członkiem BBWR.

Odnośnie zarzucanej defraudacji wpłaconych przez Brauna pieniędzy, oskarżony twierdzi, że nie mógł jej popełnić choćby z tego względu, że w roku 1926, kiedy wpływały zdefraudowane pieniądze nie był jeszcze kasjerem, lecz praktykantem.

Po przemówieniach stron i wysłuchaniu ostatniego słowa Falcmana, który prosił o uniewinnienie, sąd wyniósł wyrok, mocą którego Falcman został uniewinniony z zarzutu popełnienia nadużyć.

Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że całkowicie daje wiarę wyjaśnieniom Falcmana, które przez świadków zostało w zupełności potwierdzone. (p)

Znów groźba strajku

w zakładach łódzkiego monopolu tytoniowego.

Jak nas informują z dniem 1 stycznia roku przyszłego nastąpi w zakładach Monopolu Tytoniowego redukcja pracy, z dotychczasowych 5 na 4 dni w tygodniu. W związku z tem i wobec odmowy cofnięcia tego zarządzenia, robotnicy wystąpili z groźbą strajku.

W dniu wczorajszym udała się do Warszawy delegacja robotników, celem interwenjowania w tej sprawie.

Po powrocie delegacji, na wypadek nieuwzględnienia postulatów robotniczych, zwołany zostanie wiec, na którym wyznaczony zostanie dzień przystąpienia do strejku. (p)

Jeszcze 3 dni.

Termin wykupu patentów

upływa 31 b. m.

Łódzka Izba Skarbowa komunikuje, że termin wykupu świadectw przemysłowych upływa z dniem 31 bm.

Z dniem 2-go stycznia r. p. urzędy skarbowe rozpoczną lustracje wszystkich przedsiębiorstw handlowych.

Wrazie stwierdzenia nieposiadania patentu, właściciel zakładu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej oraz grozi mu grzywna w wysokości wartości niewykupionego patentu od 3-ch do 20-krotnej wysokości. (p)

Jest prawdopodobne, iż jak lat ubiegłych tak i obecnie okres wykupu patentów zostanie przedłużony do dnia 15 stycznia r. p. W każdym razie do dnia wczorajszego łódzka Izba Skarbowa nie otrzymała żadnych w tej sprawie instrukcyj.

Zakłady fryzjerskie i restauracje w Sylwestra.

Na skutek starań Izb rzemieślniczych władze administracyjne zgodziły się, by w czwartek, dnia 31 b. m. zakłady fryzjerskie czynne były do godz. 23 w nocy.

Właściciele zakładów fryzjerskich muszą jednak dbać o to, by przepisy o czasie zatrudniania pracowników nie były pogwałcone.

Ponadto starostwo grodzkie w Łodzi udzielało zezwoleń na dłuższe otwarcie zakładów gastronomicznych w noc sylwestrową.

Zakłady I-ej kategorji będą mogły być otwarte do godz. 7 rano, a zakłady II-ej kategorji do godz. 5 rano.

Podania o zezwolenie na przedłużenie godzin należy składać do dnia 29 grudnia włącznie. (b)

Nagły zgon rzgowianki.

Mieszkanka Rzgowa, 49-letnia Franciszka Szczupak, wybrała się w odwiedziny na święta do syna swego zamieszkałego w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 149.

Po przybyciu do Łodzi Szczupakowa osłabła i straciła przytomność. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Świąteczne życzenia dla PAT. z Australji.



W tych dniach przybył z Australii do Londynu samolot „Południowe Słońce". Jest to pierwszy samolot, obsługujący nową linję lotniczą Londyn-Australja. Pierwszą swą podróż odbył on w ciągu 10-u dni, co stanowi niebywały rekord wobec tego, że normalny czas podróży statkiem trwa 6 tygodni. Przywiózł on ze sobą powyższą fotografję oraz życzenia dla Polskiej Agencji Telegraficznej. Zdjęcie nasze przedstawia: na górze samolot „Południowe Słońce", na dole oryginalną kopertę, przewiezioną na jego pokładzie.

Kalinówna wyjeżdża.

Jak się dowiadujemy, świetna artystka warszawskiej „Bandy", p. Dora Kalinówna, występująca gościnnie w teatrze „Coctail", w związku z zobowiązaniem, jakie ją łączy z „Bandą", pozostaje jeszcze jedynie dwa dni w „Coctailu" poczem opuszcza Łódź. Dzień dzisiejszy oraz jutrzejszy są ostatniemi gościnnych występów Kalinówny, Nory Ney, Hanusza, Borońskiego i Minowicza w rewelacyjnym programie świątecznym „Coctailu" p. t. „Aż 4 asy".

Nadkomplety, przy jakich odbywają się codziennie przedstawienia w teatrze „Coctail" pouczają, że wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety jest bezwzględnie wskazane.

Dźwiękowy kinoteatr „Corso".

„Pieśń Caballero".

Świąteczny program kinoteatru dźwiękowego „Corso" jest rzeczywiście rewelacyjny, tak pod względem bogactwa treści, jak i doboru filmów.

A filmów tych oglądamy aż 4-ry!

Na czoło ich wysuwa się obraz sensacyjno romatyczny p. t. „Pieśń Caballero z ulubieńcem publiczności Ken-Maynardem, który w swej kreacji mściciela krzywdy matki i rodu prezentuje wszystkie, tak cenne walory artyzmu gry filmowej. Świetną ilustracją muzyczną obrazu są czarowne melodje cyganów meksykańskich, tak oryginalne w swej barwie i kompozycji.

Dwie komedje z największym dziś komikiem Ameryki Cohnem i Kelly, oraz „Flipem i Flapem" zmuszają do zapomnienia o wszelkich troskach dnia.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dodatek przedstawiający wyprawę do dżungli afrykańskich po piękne okazy tamtejszej fauny. Jest to dla miłośników egzotycznej przyrody prawdziwa uczta.

Kino — odświeżone, poszerzone, z nową zupełnie aparaturą dźwiękową — przy doskonałej akustyce sali — stało się jednym z najsympatyczniejszych przybytków X Muzy.

Pożar samochodu ciężarowego.

W dniu onegdajszym na szosie Łódź—Lutomiersk obok wsi Mirosławice pod Lutomierskiem zapalił się z niewiadomych przyczyn samochód Ł. D. 97, należący do firmy ekspedycyjnej Josek Kutner (Północna 5).

Samochód naładowany był towarem, przeznaczonym dla różnych firm w Lutomiersku. Towar całkowicie spłonął.

Rekordowe powodzenie w „Bombie".

W teatrze „Bomba" w dalszym ciągu wspaniały program świąteczny „...a Bomba się śmieje..."

Publiczność każdego wieczoru szczelnie wypełnia widownię nowego teatru i gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców.

Program ma zapewnione długotrwałe powodzenie, gdyż składa się z samych przebojów największych teatrów stołecznych i zagranicznych.

Ulubieniec publiczności łódzkiej, król komików polskich, Romuald Gierasiński, doprowadza widownię każdą swą kreacją do paroksyzmu śmiechu.

Pozatem szczególnem powodzeniem cieszy się bezkonkurencyjny Chór Oj-Dana oraz pełne pikanterji i komizmu „Złamane lilje".

Wzrost liczby mańkutów.

Ostatniemi czasy zauważono w rozmaitych sportach wzrost liczby młodzieży, posługującej się przy ćwiczeniach sportowych chętniej ręką lewą, niż prawą.

Według dawniejszych danych statystycznych, tylko sześć procent ludzi odznaczało się tą właściwością. Pochodziło to stąd, że rodzice i wychowawcy energicznie zwalczali u dzieci mańkuctwo, zmuszając dzieci do używania ręki prawej. W nowszych jednak czasach, przy kierunku wychowawczym, pozostawiającym dzieciom większą samodzielność, ujawnia się u młodzieży instynktowna predylekcja do używania ręki prawej lub lewej.

Jeżeli zaś ścisła jest obserwacja, że liczba posługujących się chętniej ręką lewą, niż prawą, wzrasta ostatniemi czasy, fakt ten potwierdzałby opinję niektórych antropologów, że człowiek jest właściwie od urodzenia ambidekstrem, ale zdolność tę używania z jednakową zręcznością obu rąk odebrało mu wychowanie.

Badanie inteligencji.

W Nowym Jorku istnieje instytut naukowy, zajmujący się badaniami nad inteligencją.

W ciągu ostatnich czterech lat instytut ten zbadał paręset tysięcy umysłów i znalazł śród nich 25 talentów wybitnych, 143 ludzi bardzo zdolnych i 2,433 ludzi mniej lub więcej utalentowanych.

Średnią inteligencję wykazało 53,563 ludzi, a jako mało inteligentnych uznano 162,079. Liczba „głupich" wynosiła 15,696, niedorozwiniętych 1,703, a idjotów 19.

Wiadomości sportowe.

KURS DLA LEKARZY w C. I. W. F.

W końcu miesiąca lutego Państwowy Urząd W. F. i P. W. organizuje 2-tygodniowy informacyjny kurs w. f. dla lekarzy. Kurs odbędzie się na Bielanach w C. I. W. F. i trwać będzie do 12-go marca.

Celem kursu jest przygotowanie lekarzy do współpracy w dziedzinie w. f. w oddziałach wojskowych, poradniach, stowarzyszeniach p. w. i klubach sportowych.

Brak, jaki daje się u nas odczuwać lekarzy sportowych jest wprost zastraszający. Rzadko nawet które miasto posiada dziś specjalistę w tej dziedzinie. Dlatego też inicjatywa P. U. W. F., zdążająca do zainteresowania ogółu lekarzy z dziedziną w. f. oraz do współpracy nad rozwojem kultury fizycznej w Polsce wydaje się najzupełniej słuszną i godną poparcia. W pierwszym rzędzie tego rodzaju kursy sportowe winny zainteresować lekarzy młodych, którzy na tym polu znajdą wiele ciekawych zagadnień i mogą, interesując się bliżej, sportowi naszemu przysporzyć dużo dobrodziejstwa.

A zatem nie powinno braknąć kandydatów i sądzimy, że P.U.W.F. w jaknajkrótszym czasie zmuszony będzie uruchomić nowe kursy, może o szerszym programie.

Obecny kurs obejmuje 13 dni pracy po 7 i pół godz. dziennie.

Uczestnicy kursu otrzymują zwrot rzeczywistych kosztów przejazdu II kl. pociągu pośp. w obie strony, oraz bezpłatne utrzymanie i zakwaterowanie w Centralnym Instytucie Wych. Fizycznego.

Zgłoszenia przyjmują już Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. do końca stycznia.

Mistrzostwa kolarskie świata w Polsce.

Starania Związku Polskich Towarzystw Kolarskich o powierzenie Polsce kolarskich mistrzostw świata uwieńczone zostały powodzeniem i Międzynarodowa Unja Kolarska zamierza definitywnie powierzyć Polsce organizację mistrzostw w Warszawie w r. 1936.

Mamy nadzieję, że do tego czasu znajdzie się w Polsce paru kolarzy szosowych i torowych, którzy dorównają międzynarodowej extra-klasie.

Zaprotestowane mistrzostwa.

Kluby sportowe „Pogoń" i „Lechja" we Lwowie wniosły protest wobec rozegranych mistrzostw okręgowych, motywując go tem, że P. Z. H. L. zakazał graczom reprezentacyjnym brania udziału w rozgrywkach hokejowych. Dotyczy to Hemmerlinga, Maurera i Sabińskiego z „Pogoni" oraz Sokołowskiego z „Lechji".

Mimo protestów odbyły się następujące mecze: Czarni — Lechja 3:0, Pogoń — Lechja 0:0 i Ukraina—Pogoń 2:1.

Słuszności stanowiska „Pogoni" i „Lechji" nie można negować, gdyż Związek Lwowski Hokeja na lodzie powinien był wogóle odłożyć mistrzostwa okręgowe.

Wyższość Pogoni, o ile występuje ona z Hemmerlingiem, Maurerem i Sabińskim nia ulega wątpliwości.

Cudowne dzieci.

Rekord „młodości" ustanowiony na igrzyskach w Chamonix przez Sonię Henie, która, mając lat 12 brała udział w Igrzyskach Olimpijskich, jak donoszą dzienniki amerykańskie, pobito na Igrzyskach w Lake Placid.

Oto bowiem w konkurencji pań sztucznej jazdy na lodzie startować będzie jedenastoletnia Megan Taylor oraz Cecile Colledge, która nawet nie ma jeszcze skończonych jedenastu lat.

Jak więc widzimy, będzie to prawdziwa Olimpjada „cudownych dzieci".

Oprócz Taylor i Colledge wystąpi prawdopodobnie młoda wiedenka Ilza Holzman (około 15 lat), którą już dziś uważa się za godną rywalkę Soni Henie.

Rekord Nehringowej pobity.

W czasie pierwszych w tym sezonie zawodów w jeździe szybkiej na lodzie wiedenka Liselota Landbeck pobiła rekord świata na dystansie 500 m., należący dotychczas do naszej rodaczki Nehringowej, ustanawiając nowy rekord wynikiem 1:00:2. Poprzedni rekord Nehringowej wynosił 1:02. P. Nehringowa, jak wiadomo, posiadała dotychczas wszystkie rekordy świata w jeździe szybkiej pań na dystansach metrowych.

Nie znaczy to, aby Polka była najszybszą łyżwiarką świata, gdyż kobiece rekordy amerykańskie są lepsze od wyników Nehringowej, ustanawiane jednak były wyłącznie na dystansach yardowych.

Obecnie, w przededniu Olimpjady zimowej, amerykańskie łyżwiarki próbują swych sił na dystansach metrowych z pełnem powodzeniem.

Z wyniku wiedenki Landbeck widzimy, że i poza Ameryką są łyżwiarki lepsze od naszej, doskonałej zresztą łyżwiarki.

Nadzory i upadłości.

Przywrócenie do czci kupieckiej.

Firmie „Landsberger, Zitenfeld i Redel", wyrób i sprzedaż mebli oraz handel galanterją meblową w Łodzi przy ul. Składowej 15 i skład przy ul. Narutowicza Nr. 6, oraz jej właścicielom we wrześniu r. ub. ogłoszono upadłość.

Upadłych oddano pod dozór policji.

Na zebraniu wierzycieli w dn. 9. X 1931 r. pełnomocnik upadłych zaproponował układ treści następującej: upadli zobowiązują się uiścić 15 proc. wszystkich długów firmy, płatne w równych ratach, przyczem pierwsza rata płatną będzie w 6 miesięcy, następna w 12 miesięcy i ostatnia w 18 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ. Układ ten zabezpieczony będzie na nieruchomościach upadłych za №№ hip. 1319-a i 1319-b.

Wobec tego, że układ ten zawarty został większością przewidzianą przez prawo, Sędzia Komisarz uznał go za zawarty i przesłał Sądowi.

Jednakże wierzycielska firma „Kermos" w Wiedniu, za pośrednictwem swego pełnomocnika złożyła sprzeciw na układ, jak również pełnomocnik Winklera, Rejentowicza i Epsztajna złożył sprzeciw, domagając się niezatwierdzenia układu.

Firmie „Kermos" Sąd zwrócił sprzeciw bez rozpoznania z powodu niewykonania pewnych czynności kancelaryjnych.

Drugi sprzeciw Winklera, Rejentowicza i Epsztajna również został pozostawiony bez rozpoznania, wobec prośby pełnomocnika wierzycieli składającego ten sprzeciw.

Sąd układ ten zatwierdził i uznał upadłych Landsbergera, Zitenfelda i Rejentowicza za godnych przywrócenia im czci.

Dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności.

W sprawie upadłości Jonasa Szwarca, handlującego bielizną i fartuchami w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej № 19, wyznaczono dodatkowo ostatecznie dwutygodniowy termin sprawdzania wierzytelności.

Mianowanie syndyków.

W sprawie upadłości Adolfa Bankieta, prowadzącego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 82 skład materjałów elektrycznych, syndykiem mianowano adwokata Rumszewicza.

W sprawie upadłości firmy „Chrystjan-Adolf Krause" Farbiarnia i Apretura w Łodzi przy ul. Staro-Wólczańskiej № 12 syndykiem mianowano adw. Fajnberga.

Reflektanci na namioty łódzkiego wyrobu.

Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie zawiadomił tutejszą Izbę Przemysłowo-Handlową, iż w Grecji został ogłoszony przetarg na dostawę 25 tysięcy sztuk namiotów dla wojska, przyczem w grę wchodzą tutaj jedynie firmy bawełniane. (ag)

Otwarcie komory niskich ciśnień



W dniu 19 b. m. odbyło się w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich przy ul. Puławskiej w Warszawie, uroczystość otwarcia, jednej z pierwszych Europie komory niskich ciśnień. Powstała ona staraniem komitetu propagandy medycyny lotniczej w Polsce. Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta, przyglądającego się pokazowi komory w ruchu. Za Panem Prezydentem stoi szef deparsamentu zdrowia w M. S. Wojsk gen. Rouppert.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 28 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Gdańsk 174.30
Holandja 359.—
Londyn 30.64, 30.65
N.-York kabel 8.924
Paryż 35.03 35.02
Praga 26.41½, 26,41
Szwajcarja 174.15
Włochy 45.50

AKCJE.

B-k Polski 105.—
Cegielski bez kup. za r. 1930.
Pocisk bez kup. za r. 1930.
Sole Potasowe 95.00
Lilpop 13.00
Wulkan bez kup. za r. 1929-30.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 30—
4% inwestycyjna 78¼ 78.½
5% konwersyjna 37.½
6% dolarowa 52.½
4% dolarowa 43¼
7% stabilizacyjna 49,25 51.00, 49.50
10% kolejowa 99.00
8% B. G. K. 94.—
4½% ziemskie zł. 39.75
8% m. Warszawy 62.— 63.— 62.50
8% m. Lublina 54.—
8% m. Łodzi 47.00
8% m. Łodzi 59.50
8% m. Piotrkowa 54.50
8% Warsz. pov. szkoln. 2 em. 84.25.

KRONIKA RADJOWA.

Dnia 29.XII. o godz. 16.10 p. Benedykt Hertz, popularny prelegent wśród młodzieży opowie jeszcze jedną „Przygodę" z życia „Samowara". Następnie transmitowane będą ze Lwowa gawędy p. t. „Jak Pan Twardowski jechał na księżyc" p-g Wołoszynowskiego.

* * *

Tegoż dnia o godz. 16.35 dr. Walerjan Charkiewicz mówić będzie z Wilna o „młodym romantyku", którym będzie kolega i przyjaciel Adama Mickiewicza—Antoni Edward Odyniec. Odnajdą radjosłuchacze w tej prelekcji charakter życia filareckiego kółka i niezapomniane sylwety młodych romantyków.

Następnie o godz. 17.10 ciekawy odczyt ze Lwowa transmitować będzie Warszawa. Będzie to parę słów „o kolekcjonerstwie" radcy Zygmunta Pawłowskiego, który scharakteryzuje psychologię zbieracza okazów sztuki, pozatem podkreśli konkurencję Ameryki w tej dziedzinie i precyzyjność fałszerstwa.

* * *

Również 29.XII o godz. 20.00 znakomity autor sceniczny Jan Adolf Hertz wygłosi feljeton p. t. „Fredro", w którym odmaluje charakter twórczości nieśmiertelnego komedjopisarza polskiego—czarodzieja, zmuszającego swoim serdecznym, szczerym i nawskroś polskim śmiechem do odwrócenia się od szarzyzny i goryczy życia.

* * *

Następnie o godz. 20.15, orkiestra P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego wykona między innemi suitę z baletu „Coppelia" Leona Delibes'a. W suicie tej zajmuje nas przedewszystkiem jeden szczegół: warjacje orkiestrowe na temat Krakowiaka Moniuszki. Leon Delibes miał przyjaciół Polaków, których odwiedził raz w Polsce, przy tej sposobności zainteresował się melodjami polskiemi—stąd Krakowiak w „Coppelji", a także świetny Mazur o charakterze polskim, świetnie uchwyconym.

Solistką tego koncertu będzie p. Downar-Zapolska. Swietna śpiewaczka koloraturowa odśpiewa arję z Traviaty i Rigoletta Verdiego i arję z Luizy Charpentier'a.

Do akt Nr: 525 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, WACŁAW KOSZELIK, zam. w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Miljonowej Nr. 3 i Piotrkowskiej Nr 108 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do masy upadłosci Aleksandra Arndta i składających się z mebli i książek oszacowanych na sumę zł. 9306.

Łódź, dnia 23 grudnia 1931 r.
Komornik W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 1382-3-4 i 5 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, LEON ROTHE, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Jeżowie gm. Popień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Oskara Jähnera i składających się z Gremplarek i pasów, oszacowanych na sumę zł. 490.—

Brzeziny, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik LEON ROTHE.

Do akt nr. 1426 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach LEON ROTHE, zamieszk. w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Starym Felicjanowie gm. Długie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Anieli Kuklińskiej i składających się z inwentarza żywego, oszacowanych na sumę zł. 800.

Brzeziny, dnia 17 grudnia 1931 r.
Komornik L. ROTHE.

Do akt Nr. 109/1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach LEON ROTHE, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Brzezinach przy ul. Staszyca 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Dymanta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 730.

Brzeziny, dnia 17 grudnia 1931 r.
Komornik LEON ROTHE

Do akt 1589 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 123 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“ i składających się z krótkiego fortepianu oszacowanych na sumę zł. 1570.

Łódź, dnia 23 grudnia 1931 r.
Komornik KAZIMIERZ SUZIN.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zaginął kwit nr 3284 z dnia 21 XII 1031 r. wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych oddział w Lodzi na zł. 600.— (1 weksel) kwit ten unieważnia się.

Getry parasole kupić lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

Dwa pokoje umeblowane z używalnością kuchni poszukiwane. Zgłoszenia do adm. Dziennika Łódzkiego pod „Umeblowane“.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.